

# Przemysława Matuszewska

---

## VII Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Polonistycznej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 47/3, 295-299

---

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Po wysłuchaniu w dalszym toku obrad sprawozdań komitetów redakcyjnych: *Słownika poezji i prozy Adama Mickiewicza*, *Słownika terminów literackich* oraz reedycji *Bibliografii polskiej* Estreichera — Rada Naukowa ustosunkowała się pozytywnie do osiągnięć tych placówek. Są to wszystko zamierzenia długoterminowe (ukończenie ich nie jest przewidziane przed upływem około 10 lat), ale publikacje fundamentalne i niezmiernie cenne, których potrzeba kontynuacji nie podlega zastrzeżeniom. Akceptując sprawozdania wymienionych komitetów redakcyjnych, Rada Naukowa przedyskutowała określone posunięcia organizacyjne, które przy skromnych środkach finansowych pozwoliłyby na usprawnienie pracy w tym zakresie.

Nieco odmiennie przedstawia się sytuacja w Komitecie redakcyjnym *Bibliografii literatury polskiej wg „Literatury polskiej“ G. Korbuta*. Mimo iż wartość pracy w tym zakresie jest niewątpliwa — podobnie jak w poprzednich wypadkach chodzi o niezmiernie cenną inicjatywę — jednak przyspieszenie tempa pracy, głównie ze względu na sytuację budżetową, a także z powodu ciągle napływającego nowego materiału uzupełniającego, jest tutaj konieczne. Dotychczasowe przedłużanie się prac komitetu redakcyjnego spowodowane było przede wszystkim koniecznością gruntownego sprawdzania wszystkich pozycji dawnego dzieła Korbuta oraz ustalenia typu życiorysów poszczególnych pisarzy. Rada Naukowa wyraziła opinię, że zakończenie prac redakcyjnych nad całością dzieła powinno przypaść na rok 1958, i zobowiązała IBL do czuwania nad dotrzymaniem tego terminu przez komitet redakcyjny oraz do udzielenia mu pomocy.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Naukowa przeprowadziła atestację aspirantów: wszystkim aspirantom zaliczony został ostatni rok studiów. Na marginesie atestacji wywiązała się dyskusja na temat metody kontroli pracy aspirantów, przy czym stwierdzono, że i w tej dziedzinie — podobnie jak dla całości instytucji aspirantury — wszystkie przepisy są dowodem gromadzenia doświadczeń, które z czasem niewątpliwie doprowadzą do racjonalniejszego zorganizowania aspirantury. Członkowie Rady Naukowej wypowiedzieli się ponadto za tym, aby dążyć do uzyskania etatów naukowych w Instytucie dla najzdolniejszych aspirantów wychowanych przez IBL.

Na zakończenie obrad Rada Naukowa podjęła decyzje w sprawie zgłoszonych do zatwierdzenia planów prac kandydackich, przeprowadzenia przewodów kandydackich oraz nadania tytułów naukowych.

Irena Kucharska

## VII OGÓLNOPOLSKI ZJAZD MŁODZIEŻY POLONISTYCZNEJ

W dniach 14—17 maja 1956 odbył się w Warszawie VII Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Polonistycznej. Zasluguje on na uwagę z dwóch względów: jako próba wznowienia, po czteroletniej niemal przerwie, najlepszych tradycji młodzieży polonistycznej i jako symptom pewnych procesów dających się ostatnio zaobserwować na terenie naszej dyscypliny.

Młodzieżowe zjazdy polonistyczne były niegdyś wyrazem prężności studenckich kół naukowych, które w latach 1947—1951 przeżywały swój okres heroiczny. Wnosiły one twórczy ferment metodologiczny w mury uniwersyteckie, z młodzieńczą zachłannością rzucały się na wielkie syntezy, obalały

mity burżuazyjnego literaturoznawstwa. W sprawozdaniach ze zjazdów raz po raz pojawiała się określenie: sejm polonistyczny, do uchwał tego sejmu odwoływały się podręczniki. Było tak, dopóki oficjalne zwycięstwo marksizmu w nauce uniwersyteckiej nie odebrało kołom studenckim ich przodującej roli w walce ideologicznej. Wprowadzony jednocześnie nowy system studiów, obliczony wyłącznie na przeżuwanie, dokonał reszty: sparaliżował inicjatywę i zapał młodzieży. Dawny rozpęd powołał jeszcze do życia VI Zjazd (Poznań, listopad 1952), poświęcony literaturze współczesnej. Mimo kilku wartościowych referatów monograficznych był to już tylko sejmik szlachcki. Luka, która po nim nastąpiła, nie była przypadkowa.

Pomysł wskrzeszenia tradycji wyszedł z grupy młodych pracowników Instytutu Badań Literackich. Świat polonistyczny powitał go z radością. Ale Zjazd nie przyniósł rewelacji.

Oto wygłoszone na nim referaty i komunikaty:

14 maja: 1) K. Bogusławska, B. Danek, P. Wierzbicki (Warszawa) — *Mochnicki a ogólne problemy krytyki*. — 2) A. Chruszczewska, I. Opacki, K. Papierkowska (Lublin KUL) — *Pokrewieństwo i artyzm. Uwagi o liryce rzymsko-drezdeńskiej*. — 3) A. Gasiński, K. Struś, K. Zaśko (Kraków WSP) — *Recepcja Mickiewicza w szkole przed rokiem 1939* (komunikat).

15 maja: 1) A. Grudzień (Warszawa WSP) — *Realizm „Nieboskiej komedii“*. — 2) K. Chruściński, S. Spsychówna, K. Wiórkiwicz, J. Zscharek, J. Zieliński (Gdańsk WSP) — *Próba analizy ideowo-artystycznej III cz. „Dziadów“*. — 3) Z. Muszyńska (Poznań) — *Mickiewicz jako historyk literatury polskiej*.

16 maja: 1) (Stalinogród WSP) — *Rola wydawnictw Karola Miarki w szerzeniu kultu Mickiewicza na Śląsku* (komunikat). — 2) J. Bocheńska, A. Kołodyński (Wrocław) — *Źródła metafor w balladach Mickiewicza*. — 3) A. Miłkowska (Kraków) — *„Ballady i romanse“ jako ilustracja stosunku Mickiewicza do języka ludowego*. — 4) (Łódź) — *Język Mickiewicza na podstawie pierwszego wydania „Ballad i romansów“* (komunikat). — 5) W. Albrecht (Poznań) — *Zagadnienia paremiograficzne w poetyckiej twórczości Mickiewicza*. — 6) T. Bąkówna, B. Jankowska (Toruń) — *Archaizmy fleksyjne w języku Mickiewicza*.

17 maja: 1) P. Kuncewicz (Lublin KUL) — *O „Zdaniach i uwagach“ Mickiewicza*. — 2) D. Meyza (Poznań) — *Mickiewiczowskie przekłady z Woltera na tle teorii przekładu i tradycji poematu heroikomicznego*.

Uderza w tym programie przewaga prac szczegółowych, niekiedy wyłącznie materiałowych. Zadecydowała o tym w dużej mierze ogólna problematyka Zjazdu. Spór o Mickiewicza, nadal otwarty, wszedł obecnie w fazę badań analitycznych, przyczynkarskich. To jeszcze nie powód do pesymizmu. Ale fakt, że młodzież włącza się w ten spór dopiero w momencie, gdy polonistyka ma już za sobą dwie centralne sesje naukowe i cały rok celebrowania — ten fakt na tle pionierskich ambicji dawnych zjazdów musi zastanawiać. O zjeździe wrocławskim w r. 1951 Samuel Sandler pisał: „Jest jakiś głęboki patos w fakcie, że młodzi, początkujący badacze, wyłącznie niemal studenci drugiego i trzeciego roku studiów, podjęli — pierwsi bodaj w takiej skali — nowatorskie badania nad najtrudniejszą epoką naszej literatury. [...]

„Bez przesady można powiedzieć, że wiele wniosków interpretacyjnych, ujęć i sformułowań teoretycznych, wskazań zawartych w referatach i dyskusjach wejdzie do naszej wiedzy o literaturze jako nowe czynniki“<sup>1</sup>.

Chcąc mówić o znaczeniu naukowym obecnego Zjazdu, można tylko postawić pytanie: czy na drodze utworowanej przez pokolenia badaczy zostawił choć nikły odcisk stopy?

Spróbujmy na to pytanie odpowiedzieć. Na wstępie wypada stwierdzić, że poziom prac był bardzo nierówny. Inauguracyjny referat o Mochnackim stanowił świadomy zabieg zjazdowy — miał otworzyć szeroką dyskusję metodologiczną. Ale czystym nieporozumieniem wydaje się pomieszczenie w przemysłanym skądinąd i zwartym programie Zjazdu referatu o *Realizmie „Nieboskiej komedii“*. Uchylając z miejsca centralny (zaznaczony już w tytule) problem realizmu, skazał się referent na anachroniczne w obecnej sytuacji powtarzanie tez podobnego referatu sprzed pięciu lat. Nie mogła także zadowolić słuchaczy *Próba analizy ideowo-artystycznej III cz. „Dziadów“* — tak sformułowany temat przerastał siły nawet licznego stosunkowo zespołu. Jest w tych niepowodzeniach pewna prawidłowość, którą można było zauważyć już na poprzednim zjeździe: tematy nie precyzujące wyraźnie odcinka badań, zmierzające do szerokich uogólnień — okazują się często w efekcie mniej twórcze od pogardzanych poszukiwań materiałowych. Wnioszek ten potwierdzają na ogół komunikaty zjazdowe, choć ze względu na zrozumiałych nie wzbudziły żywszego zainteresowania dyskusyjnego, podobnie jak referaty z zakresu językoznawstwa, wymagające od słuchaczy bardziej specjalistycznego przygotowania. Wprowadzenie ich do programu obrad było próbą przezwyciężenia jednostronności badań literackich, próbą zbliżenia między językoznawstwem a historią literatury. Pogranicze tych dwóch działów jednej w zasadzie dyscypliny — stylistyka — jest ciągle jeszcze terenem najrzadziej uprawianym. Pierwsze kroki stawiali na nim — i należy to uznać za cenną inicjatywę — autorzy referatu wrocławskiego o metaforyce ballad i poznańskiego, dotyczącego zagadnień paremiograficznych w poezji Mickiewicza. Swobodnie poruszali się na terenie badań stylistycznych studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którzy przedstawili na Zjeździe dwa referaty. Znalazły się one w centrum uwagi. Sprawność i precyzja analiz formalnych, choć często zawieszonych w próżni lub podporządkowanych fideistycznej koncepcji świata, umiejętność operowania tekstem literackim, erudycja wreszcie — zdobyły dla nich najwyższą kwalifikację zjazdową. Drugie miejsce zajął Poznań, który zaprezentował dobry warsztat historycznoliteracki (*Mickiewicz jako historyk literatury polskiej*) i sympatię dla racjonalistyczno-radykalnych tradycji w twórczości młodego Mickiewicza (*Mickiewiczowskie przekłady z Woltera*).

Dokonany przegląd referatów na ogół potwierdza wyrażoną wyżej ocenę Zjazdu. A jednak zdanie, że nie przyniósł on rewelacji, jest tylko w części prawdziwe. Rewelacją bowiem był układ sił na Zjeździe, zdecydowanie różny od sytuacji dawniejszych. Ośrodki niegdyś przodujące były jakby nieobecne: Warszawa, Wrocław, Łódź. Nawet Kraków, mimo wyraźnych wysiłków, nie

<sup>1</sup> S. Sandler, *Problemy romantyzmu na zjeździe młodzieży polonistycznej*. Pamiętnik Literacki, XLII, 1951, z. 1, s. 344.

obronił swej dawnej pozycji. Na czoło wysunęły się, równe pod względem aktywności zjazdowej, Poznań i KUL. Co oznacza to przegrupowanie sił? Co się kryje za milczeniem głośniejszych do niedawna środowisk polonistycznych? Te i podobne pytania, narzucające się każdemu uczestnikowi Zjazdu wymagają głębszej refleksji. Nie darmo w programie obrad pojawił się osobny punkt: dyskusja nad aktualną sytuacją w polonistyce. Punkt ten, nie zrealizowany w zakończeniu Zjazdu (gdzie przybrał formę dyskusji nad organizacją i tematem następnego spotkania), należy podjąć z całą odpowiedzialnością.

Zjazd powinien stać się dla nas sygnałem ostrzegawczym. Atmosfera, jaka na nim panowała, świadczy nie tylko o słabości studenckich kół naukowych i mniejszych ambicjach młodzieży. Wykazała ona poważne braki naszego literaturoznawstwa. Rozbite w pierwszych latach powojennych na dwa wrogie obozy, w późniejszym okresie na pozór jednolite metodologicznie, obecnie w warunkach swobodnej wymiany zdań przedstawia obraz znacznie bardziej złożony. Obok zróżnicowanej wewnętrznie po ostatnich dyskusjach polonistyki marksistowskiej istnieje w dalszym ciągu nieliczna, lecz prężna naukowo grupa badaczy katolickich, zwolenników szkoły formalnej. Proporcje ilościowe nie mają tu znaczenia, bo przecież nie drogą głosowania rozstrzygać będziemy zasadnicze spory literackie. Jak więc wyglądają istotne siły dwu podstawowych kierunków metodologicznych w świetle dyskusji zjazdowych? Jest rzeczą jasną, że nie może nas dziś zadowolić, jak nie zadowalał już przed kilku laty, czysty formalizm, choćby najwyższej klasy; że pojęcia przeniesione żywcem z teologii nie mogą występować w argumentacji na równi z ściśle zdefiniowanymi naukowo terminami. Niewystarczalność propozycji KUL-owskich wydaje się oczywista. Ale słuchaczowi żalosnych polemik zjazdowych nieodparcie narzucał się wniosek inny — nie ruszymy z miejsca, dopóki w odpowiedzi na te propozycje będziemy tylko powtarzali z uporem: fałszywe metodologicznie. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć: nie jesteśmy przygotowani do rzetelnej dyskusji merytorycznej, nasz język polemiczny jest żenująco ubogi. Jak do tego doszło? Zacytujmy fragment sprawozdania Ludwika Flaszena, który zdaje się najtrafniej ujmować ten proces: „Myśląca młodzież ruszyła za marksizmem, ujęta jego bojowością, nagłym przetasowaniem perspektyw, jakie otwierał, zuchwałością pomysłów, inicjatywą. Ale szybko minął okres heroiczny. Przyszła era nowego akademizmu, nowej duchologii. Zbrakło przeciwników, sztucznie stłumiono opozycję naukową. Toteż ostatnie zjazdy polonistyczne przypominały tańce magiczne dzikich, samoutwierdzających się w wierze we własne fetysze. A ponieważ trudno wytrzymać taniec magiczny kondycyjnie, eklektyzm i nowe brązownictwo rozbiły od środka marksistowską polonistykę“<sup>2</sup>.

Gdzie szukać wyjścia z impasu? Bezsporna wydaje się konieczność gruntownego opanowania aparatu analitycznego, jaki wypracowała szkoła formalna. Jest on niezbędnym składnikiem wykształcenia polonistycznego. W ogóle nie zawadziłoby zapoznać się bliżej z różnymi metodami badania dzieła, które młode pokolenie polonistów zna bodaj wyłącznie ze słyszenia. Tylko takie rozszerzenie horyzontów może uzdrowić sytuację w polonistyce,

---

<sup>2</sup> elef [L. Flaszen], *W stronę fachowości*. Życie Literackie, VI, 1956, nr 22.

wykształcić sprawność dyskusyjną, będącą warunkiem rozwoju każdej dyscypliny naukowej, przezwyciężyć bierność intelektualną i swego rodzaju „zapotrzebowanie“ na dogmaty, o którym mówił Kazimierz Wyka w podsumowaniu obrad. Metoda marksistowska oczyszczona z naleciałości dogmatyzmu ujawni swój najwyższy walor: pełną świadomość celu badań, przy naukowej sprawdzalności stosowanych kryteriów. Pamiętamy, jak w atmosferze duchologicznych rozważań urzekała nas perspektywa: humanistyka nauką ścisłą! Krok, jaki musimy teraz uczynić, krok w stronę fachowości, nie oddala nas od tej perspektywy.

*Przemysława Matuszewska*